

MAREK BERNACKI

Akademia Techniczno-Humanistyczna
Bielsko-Biała

O PROZIE I POEZJI ROMUALDA MIECZKOWSKIEGO – ANIMATORA KULTURY POLSKIEJ NA LITWIE¹

ROMUALD MIECZKOWSKI, PUBLICYSTA, POETA, ANIMATOR KULTURY – URODZIŁ SIĘ W 1950 r. w podwileńskich Fabianiskach, będących obecnie nowoczesną dzielnicą stołecznego Wilna. Ten obywatel litewski polskiego pochodzenia (wedle obowiązującej na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego zasady: *gente Lituani, natione Polonus*²), którego rodzina podjęła po wojnie niełatwą decyzję o pozostaniu na Wileńszczyźnie, w najnowszym tomie opowiadań pt. *Objazdowe kino*³ mocą pamięci i wyobraźni, odwołując się do tradycji Mickiewicza i Miłosza, podnosi rodzinną wioskę do rangi „małej ojczyzny”⁴, utraconej raz na zawsze i wspominanej z nostalgią:

Nasze kłopoty rozpoczęły się poważnie od czasu, kiedy wybudowano Fabianiszki. Było to w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Miejscowi Polacy mówili, że wydziedziczeni zostali

¹ Kilka dni po wygłoszeniu podczas cieszyńskiej konferencji „Literatura polska w świecie. Obecności” referatu poświęconego osobie i twórczości Romualda Mieczkowskiego, otrzymałem wiadomość, że w dniu 23 czerwca 2009 r. o godz. 17.00, w siedzibie Stowarzyszenia Polska – Wschód odbędzie się uroczystość wręczenia redaktorowi naczelnemu pisma „Znad Wilii” Nagrody Ministra Kultury i Spuścizny Narodowej RP – przyp. M.B.

² Powiedzenie to przypominał Czesław Miłosz, jeden z ostatnich obywateli i orędowników idei wielonarodowościowego Wielkiego Księstwa Litewskiego w literaturze polskiej przełomu XX/XXI wieku. (Zob. *Dwór i okolice*, w: *Czesław Miłosz autoportret przekorny*, rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1994, s. 153).

³ R. Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, Wilno, „Biblioteka »Znad Wilii«” (1), 2007.

⁴ Pojęcie to, które w literaturze polskiej jest odpowiednikiem niemieckiego określenia „Heimat”, ma kilka ekwiwalentów takich, jak: „ściślejsza ojczyzna”, „domowa ojczyzna”, „bliższa ojczyzna”. (Zob. J. Olejniczak, *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*, Kraków, Oficyna Literacka, 1992, s. 158, przypis nr 35).

specjalnie – w drugiej części Fabianiszek, nowszej – tam, gdzie stały domki nowo przybyłych, jakoś nic nikt nie zaprojektował. Stankiewiczowie, Kołoszewscy, Hrypińscy, Mackiewiczowie, Jurewiczowie, Szafranowiczowie, Gulbiccy, Matarewiczowie, no i moja rodzina, dostali mieszkanek zastępcze w klatkach wieżowców w różnych miejscach. Spotykają się w Kalwarii, dokąd nie patrząc na przynależność do nowych parafii, chodzą siwi i coraz mniej liczni mieszkańcy dawnych Fabianiszek⁵.

Dla Mieczkowskiego Fabianiszki, ostoja polskości na Wileńszczyźnie, bezmyślnie zniszczone przez władzę sowiecką w latach 80. XX w., u kresu panowania imperium⁶, to utracona Arkadia – miejsce mlekiem i miodem płynące, rajski ogród, który w pamięci narratora jawi się jako „kraina dostatku i krasy”:

Przy domu roso kilka lip. Dwie, bardzo dorodne, tworzyły swymi splatającymi się koronami naturalną bramę, latem pełną zielonej świeżości i cienia. W pobliżu rosły jarzębiny i wiele krzaków bzu, który potem został częściowo wykopany na rzecz krzewów bardziej dekoracyjnych. Ganek obrastało dzikie wino. Na tyle gęsto i szczerlnie, że wiatru za taką osłoną nie czuć było, poruszały się tylko listki w zielonej kotarze.

⁵ R. Mieczkowski, *Drzewa ojczyste*, w: tegoż, *Objazdowe kino...*, s. 39–40. Warto w tym miejscu przytoczyć znamienne wypowiedzi Tomasza Venclovy z początku lat 90. ub. stulecia: „Żywiół polski w Wilnie już raczej znika, jest nie więcej niż piętnaście procent Polaków, do tego nie każdy z nich mówi po polsku. Żywiół polski ocalał dookoła Wilna, a głównie na południe od Wilna, w rejonie Solecznik...” (zob. *Rozmowa o Litwie*, z Czesławem Miłoszem i Tomaszem Venclovą rozmawiają Jan Błoński i Jerzy Jarzębski, w: Cz. Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2006, s. 202). O społeczności polskiej w Solecznikach piszę w szkicu *Co nam zostało z dziedzictwa Rzeczypospolitej Jagiellonów?* (relacja z Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „XV Maj nad Wilią”), „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne”, tom 9., Bielsko-Biała 2008, s. 313–324. Notabene, postać Tomasza Venclovy, litewskiego poety-emigranta i przyjaciela Czesława Miłosza powraca w opowiadaniu Romualda Mieczkowskiego pt. *W restauracji, gdzie grano jazz*. Jego tematem jest nostalgiczny opis kultowej restauracji „Neringa”, w której w latach 60. XX w. skupiało się niezależne życie artystycznego i intelektualnego Wilna: „Od lat nie zmienił się wystrój wewnątrz. Dwie sale. Ten sam przeszklony sufit, na ścianach pseudolakowane freski z drewnianą boazerią, trochę wygodniejsze krzesła. Na scenie fortepian. Dawni bywalcy restauracji, którzy przypadkowo tu zawędrują w poszukiwaniu swej młodości, mają wrażenie, że za chwilę wyjdzie Ganelin, żeby przy akompaniamencie swego tria pograć standardy jazzowe. Jego popisy okłaskiwać będzie Venclova, przebywający gościnnie w Wilnie akurat Brodski, a wraz z nim cała ta pstra cyganeria, która stale dawała drobne łapówki odźwiernym, żeby tu trafić”. (R. Mieczkowski, *W restauracji, gdzie grano jazz*, w: tegoż, *Objazdowe kino...*, s. 64).

⁶ Do obrazu zdewastowanych Fabianiszek z opowiadań Romualda Mieczkowskiego zastosować można komentarz Czesława Miłosza wspominającego swój pierwszy po ponad pięćdziesięciu latach powrót do miejsca urodzenia, Szetejni nad Niewiażą: „Pośród wielu definicji komunizmu być może ta byłaby najbardziej odpowiednia: komunizm to wróg sadów, gdyż zniknięcie wiosek i przekształcenie terenu doprowadziły do wycięcia sadów, które kiedyś otaczały każdy dworek i każdą wiejską chałupę” (zob. Cz. Miłosz, *Szczęście*, tłum. J. Jarniewicz, w: tegoż, *O podróżach w czasie*, Kraków, Znak, 2004, s. 266). Lidia Banowska, która gruntownie zbadała związki poezji Miłosza z twórczością Adama Mickiewicza, nazywa taką konfrontację idyllicznego wspomnienia z nagą rzeczywistością „bolesnym sprawdzaniem mitu” (zob. L. Banowska, *Miłosz i Mickiewicz. Poezja wobec tradycji*, Poznań, Wyd. Naukowe UAM, 2005, s. 213).

Był i sad, największy w okolicy. Każda z jabłoni, niczym krewna miała swe imię – była „słodka”, „malinowa”, ale i „dziczka”. Tak samo grusze. Śliwy należały już do drzew „beziemnych”, nie mówiąc o wiśniach. A były ich niezliczone ilości. Ojciec obsadził wiśniami dookoła całe domostwo. Dwa razy do roku wzbudzały one wielki zachwyt – kiedy kwitły i kiedy dojrzewały. Po prostu nie nadążano wtedy zbierać owoce, zapraszano na wiśniobranie krewnych, znajomych, pozwalano przypadkowym ludziom zbierać je sobie do woli⁷.

Jednym z symbolicznych wątków, powracającym w najnowszym tomie opowiadań Mieczkowskiego, jest powolne umieranie ukochanej jodły – drzewa, które rosło niegdyś nieopodal rodzinnego domu, a później, kiedy dom wyburzono, stało się znakiem wydziedziczenia i zagłady społeczności polskiej na Litwie:

Przewrotny figiel losu sprawił, że po latach zamieszkałem obok miejsca, gdzie stał mój dom rodzinny, w bloku z widokiem na swe dzieciństwo, przysypane piaskiem, w którym dogorywał sad. [...]

Jodła padła 13 maja 1998 roku. Dzień przedtem, przejeżdżając obok, pozdrowiłem drzewo – było ze wszystkich stron podkopane. Przyszedł cios ostateczny. Bronić jodły oznaczało narazić się na śmieszność.

Tak skończyła się dawna epoka. Tyle ziemi wywieziono stąd chyba i po to, ażeby dotrzeć do warstw, po których nikt nie stąpił. Żegnaj ciębie, jodło. Dziękuję, że tak długo trwałaś jako zielony punkcik na skazanej ziemi⁸.

Poruszający obraz demityzacji kresowej Arkadii, która – zgodnie z tezą Marii Janion o wyczerpaniu się paradygmatu romantycznego w kulturze polskiej⁹ –

⁷ R. Mieczkowski, *Drzewa ojczyste*, w: tegoż, *Objazdowe kino...*, s. 38–39. Opis istniejącego przez wiele lat w Fabianiszkach sadu, zdewastowanego przez władze sowieckiego Wilna, odwołuje się do motywu „ogrodu fruktowego” obecnego w tradycji romantycznej (np. w *Pamieci Tadeusza Mickiewicza*), ale także w poezji Miłosza, który jest ideowym spadkobiercą autora epopei (np. w jego wierszu *Bogini*, rozpoczynającym cykl *Litwa, po pięćdziesięciu dwóch latach*, z tomu *Na brzegu rzeki*, Kraków, Znak, 1994). Jak pisze Lidia Banowska: „W swoim wierszu Miłosz odsyła do Józefa Strumiłły, autora „Dziennika Wileńskiego”, a konkretnie – do jego *Ogrodów północnych*, trzytomowego podręcznika poświęconego tytułowemu ogrodowi, wydanego po raz pierwszy w 1820 roku w Wilnie, książki w ubiegłym wieku cenionej i popularnej, bo mającej aż siedem wznowień. [...] W obu dziełach – dydaktyczno-naukowym Strumiłły i literackim Mickiewicza – przeglądają się [...] pozostałe elementy ogrodu-sadu przypominanego w wierszu Miłosza” (zob. L. Banowska, *Miłosz i Mickiewicz. Poezja wobec tradycji...*, s. 209).

⁸ R. Mieczkowski, *Śmierć jodły*, w: tegoż, *Kino objazdowe...*, s. 41–42.

⁹ Tezę o wyczerpaniu „paradygmatu romantycznego” w kulturze polskiej (opisanego dokładnie w książce *Gorączka romantyczna*, 1975) Maria Janion postawiła w książce *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś* (1996). Warto w tym miejscu przytoczyć fragment wywiadu, jakiego udzielił Czesław Miłosz – na pytanie Katarzyny Janowskiej: „Dzisiaj historia się powtarza. Maria Janion mówi o końcu paradygmatu romantycznego. Czy pan się zgadza z tą tezą, czy bliższa jest panu koncepcja Brzozowskiego, który twierdził, że przełom romantyczny będzie trwał długie lata?” – Miłosz odpowiedział: „Ta druga interpretacja jest mi bliższa” (zob. *Mickiewicz wielkim poetą był*, z Czesławem Miłoszem rozmawia Katarzyna Janowska, w: Cz. Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2006, s. 737).

traci swoje symboliczne znaczenia i nie ożywia już zbiorowej świadomości Polaków, pojawia się w wierszu *Nieostra fotografia Bułhaka*¹⁰ z tomu *Nikt nie wola*:

W witrynie księgarni im. Bolesława Prusa w Warszawie
wyblakła Ostra Brama na przedwojennej fotografii
dyskretną patyną sepii przywołuje Wilno
jakby chciała po cichutku sprawić
żeby się nareszcie lepiej sprzedawały kresy

Trudno zachęcić tym przechodniów tłumy
nie ruszą one do księgarni zwabione fotografią Bułhaka –
tamte historie wydają się dziś skończone i nudne
coraz mniej dziadków i babć
co cieszyliby się z prezentu w postaci książki
z pamięcią o dawnych latach w których ostrości nie ma¹¹

Od 1989 r. Romuald Mieczkowski redaguje i wydaje pismo o rodowodzie niepodległościowym „Znad Wili”¹². Podstawowym celem tego profesjonalnie przygotowywanego periodyku jest integracja środowiska inteligencji polskiej na Litwie. Od 2000 r. „Znad Wili” ukazuje się jako kwartalnik, notabene w szacie graficznej i formacie przypominającym „Zeszyty Literackie”. Na jego łamach redaktor zamieszcza artykuły, a także stałe felietony, opatrywane pseudonimem Tomasz Bończa.

W 1995 r. Romuald Mieczkowski założył wraz z żoną Wandą pierwszą na Wschodzie Polską Galerię Artystyczną „Znad Wili”, która zrzesza wokół siebie artystów, Polaków i Litwinów, a także twórców innych narodowości. W ciągu piętnastu lat działalności Galeria, znajdująca się w samym centrum starego Wilna, zorganizowała ponad 350 wystaw na Litwie i zagranicą – w Polsce, Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i USA. Odbływały się

¹⁰ Jan Bułhak (1876–1950) – znany polski artysta fotograf; kierownik Zakładu Fotografii Artystycznej przy Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego. Zbiór jego bezcennych zdjęć, na których utrwalił przedwojenne Wilno, niemal w całości spłonął podczas drugiej wojny światowej. (Cyt. za: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa, PWN, 1995, s. 608).

¹¹ R. Mieczkowski, *Nieostra fotografia Bułhaka*, w: tegoż, *Nikt nie wola*, Wilno, „Biblioteka »Znad Wili«” (2), 2008, s. 20.

¹² Wedle wypowiedzi Czesława Miłosza z 1991 r.: „Na przykład [...] deputowany parlamentu litewskiego, pan Czesław Okńczyc, [...] wydaje pismo „Znad Wili”. Program tego pisma jest zbliżony do programu dawnych krajowców. Trzeba powiedzieć, że Litwini bardzo mało wiedzą o tych dawnych polskich programach, raczej pozytywnych w stosunku do Litwy, odrzucających wszelki szowinizm, w tym polski”. W innym miejscu Czesław Miłosz powiedział: „Była pewna nieduża grupa ludzi, tak zwani <krajowcy>, w Wilnie, która mówiła tak: Wilno było stolicą Wielkiego Księstwa; my chcemy, żeby Wilno było nadal stolicą Wielkiego Księstwa, my jesteśmy stąd i nie chcemy szowinizmu ani polskiego, ani litewskiego, ani białoruskiego”. (Obie wypowiedzi cyt. za: *Rozmowa o Litwie*, z Czesławem Miłoszem i Tomaszem Venclową rozmawiają Jan Błoński i Jerzy Jarzębski, w: *Cz. Miłosz, Rozmowy polskie 1979–1998...*, s. 208 i s. 207).

w niej wystawy plastyków z Polski i innych krajów. Organizowano tam koncerty, spotkania, wieczory autorskie, promocje nowych książek.

Warto też wspomnieć, że Romuald Mieczkowski był też jednym z głównych pomysłodawców odrodzenia *Śród Literackich* w legendarnej „Celi Konrada” w dawnym klasztorze bazylikańskim; wchodził w skład ich kolegium w latach 1992–2000 – aż do ich rozwiązania.

Jesienią 2004 roku Romuald Mieczkowski wyjechał z Wilna do Warszawy, gdzie zajął się działalnością wystawienniczą i kulturalną. Pożegnanie z rodzinnym miastem poeta opisał w poruszającym wierszu *Przed drogą*, którego główną bohaterką i powierniczką swoich duchowych rozterek uczynił Matkę Boską Ostrobramską:

Kiedy Ciebie – Wielu Narodów Matko
czuwającą od wieków w tej samej Bramie
przychodzę pożegnać przed drogą daleką
takie mrowia ludzi masz wokół siebie
że zupełnie nie widzę oblicza Twojego –
ponad głowami świeci tylko korona

Gdy potem w ulicę wpatruję się zachłannie
pełen pragnienia zabrać ją ze sobą –
z jej dachami wysmaganymi deszczem
chodnikami popękanymi w słońcu
z drzwiami niedomkniętymi na powroty
żółtą latarnią gasnącą na wietrze
i pelargonią usychającą za brudną szybą –

Kiedy chcę zabrać ulicę z jej zmierzchem
i zapachem zgnilizny jesieni w parku –
napotykam wzrok starej zmęczonej kobiety
co patrzy na mnie wnikliwie oczami Twoimi¹³

Bolesny ślad rozstania z Wilnem, będący intertekstualnym nawiązaniem do Mickiewiczowskiego *Epilogu do Pana Tadeusza*, obecny jest także w tytułowym wierszu całego tomu *Nikt nie woła*:

Ilekcroć wyruszałem wileńskimi zaułkami
w wędrówki rutynowe i codzienne –
choćby do sklepu za rogiem po bułki
choćby do najbliższego kiosku po gazety
albo z listem poleconym na pocztę –
drogę wydłużały niekończące się rozmowy
aż uciekłem od słów różnojęzycznych potoku
do bezpiecznej krainy polskich szeptów

¹³ R. Mieczkowski, *Przed drogą*, w: tegoż, *Nikt nie woła...*, s. 5.

Teraz kiedy jestem na warszawskim bruku
 gdy do ucha wyraźnie wchodzą jego słowa
 droga jak niegdyś wcale się nie wydłuża
 mogą chodzić prędko – nikt nie woła¹⁴

Romuald Mieczkowski wydał następujące zbiory wierszy: *W Ostrej Bramie* (Warszawa, 1990), *Co bym stracił* (Kraków, 1990), *Wirtuozeria grubo po północy* (Suwałki, 1991), *Powróć; Podłoga w Celi Konrada*; zbiór prozy poetyckiej *Sennik wileński* (Warszawa, 1992, 1994, 1995), *Sen w ogrodach Moneta* (Zielona Góra, 1996), *Dźwięki ulicy Szklanej* (Bydgoszcz, 1999), *Zbudować łódź* (Toruń, 2006). Dwie jego ostatnie książki to zbiór prozy pt. *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie* (Wilno, 2007), nawiązujący do czasów powojennych na Wileńszczyźnie, oraz tomik poezji *Nikt nie woła* (Wilno, 2008), będący zapisem wewnętrznego rozdarcia poety – mieszkańca dwóch stołecznych miast: Wilna i Warszawy. Swoje utwory literackie drukował w pismach na Litwie, w Polsce i w innych krajach (m. in. „Literatura ir menas”, „Kulturos barai”, „Poezja”, „Twórczość”, „Akcent”, „Borussia”), trafiły one także do pierwszej powojennej polskiej antologii na Litwie *Sponad Wiliłi cichych fal* (Kowno, 1985), do antologii *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny* (Warszawa, 1986), do dwutomowej edycji *Poezja Polska. Antologia Tysiąclecia* (Warszawa, 1998), antologii *Poezja Ostrobramska* (Białystok 1991, 1999 i 1996), antologii *Tobie Wilno* (Białystok, 1992), do *Antologii Poezji do ćwiczeń i interpretacji*, zalecanej dla szkół polskich na Litwie (Wilno, 1997) oraz wydania *Klejnoty poezji polskiej. Od Mickiewicza do Herberta* (Poznań, 2001)¹⁵.

Nostalgicznej i plastycznej w wyrazie twórczości Romualda Mieczkowskiego, bliższej romantycznemu dziedzictwu aniżeli eksperymentom ponowoczesnej sztuki, patronuje duch Mickiewicza i Miłosa, poetów polskich, którzy – podobnie jak twórca „Znad Wiliłi” – swe serce bezpowrotnie oddali Wilnu i Wileńszczyźnie. W najnowszym tomiku poetyckim *Nikt nie woła* – już sam tytuł wyraźnie wskazuje na tradycję romantycznego pielgrzymstwa utrwaloną w Mickiewiczowskim cyklu *Sonetów krymskich*. W wierszu *Ostatnia niedziela sierpnia w Akermanie* ta tradycja skonfrontowana została przez Mieczkowskiego ze współczesnym obliczem przedproża Krymu, krainy pogranicza, zdewastowanej i splugawionej niczym

¹⁴ R. Mieczkowski, *Nikt nie woła*, w: tegoż, *Nikt nie woła...*, s. 21.

¹⁵ Opowiadania i wiersze Romualda Mieczkowskiego były tłumaczone na język litewski, rosyjski, ukraiński, białoruski, angielski, włoski, francuski, węgierski, czeski, arabski i fiński. On sam zajmuje się przekładami z litewskiego i języków słowiańskich. Jako członek Związku Pisarzy Litwy oraz międzynarodowej grupy poetyckiej *Magnus Ducatus Poesis*, ostatnio tłumaczył utwory z litewskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego do wielojęzycznej antologii pt. *Magnus Ducatus Poesis – Pokonywanie granic* (Wilno, 2007), w której znalazły się utwory czołowych poetów z Litwy, Polski, Białorusi i Ukrainy.

terytoria opisywane przez Andrzeja Stasiuka w jego *Podroży do Babadag*, a znajdujące się na peryferiach Europy:

Czy i dziś po opuszczeniu łona miłej ojczyzny
rozczuliłaby Adama ta rozległa i płaska kraina
pełna spalonego słońcem łąnów słonecznika
nieporośnięta jak wtedy ostrowami burzanu –

Gaśnie sierpień i ostatnia jego nadzieja ucieka
młodzi ludzie oblepili mury tureckiej twierdzy
i nie zważają na niebezpieczeństwo upadku
to krepost⁷-muziej o Mickiewiczu nikt nie słyszał
choć nazwisko jest jakby znane –
zna je kustosz w krajoznawczym muzeum
gdzie jest maleńka fotografia poety
polskiego druga Aleksandra Puszkina

Przez kamienne szczeliny rozsypującej się twierdzy
widać jak morze wodę od wieków przelewa –
przy Lampie Akermanu kiosk z chińszczyzną
wzięciem się cieszą plastikowe piszczałki
obok reklama i pijalnia miejscowego piwa
krążą psy niczyje i o jałmużnę proszą
wiedzą że jakieś dziecko w końcu je dokarmi
pod murami z jednym butem pijak zasnął
w głośnikach rozplywa się caryca ruskiej piosenki –

Rosjanie zwyciężyli Turków na zielonej Ukrainie
ale nie ma ostatnio w starej twierdzy ciszy
spotkasz ją na obrzeżach Biłgorodu Dnistrowskiego
miasteczka leniwego ze snem o Akermanie
pośród zwałów śmierdzących śmieci¹⁶

2007

Bardziej patetycznie przywołana zostaje przez Mieczkowskiego druga z kultowych postaci polskiej poezji. Krótki wiersz *Róża dla Poety* jest wyrazem hołdu, jaki składa przybyś z Litwy swemu wielkiemu poprzednikowi i mistrzowi – Czesławowi Miłoszowi w jego krakowskim mieszkaniu:

Na początku jesieni w Krakowie
przy końcu szalonego lata
zabrneliśmy przed kamienicę
na Bogusławskiego
w której mieszkał poeta
W pustych oknach przegląda się cisza
dotykamy mosiężnej klamki

¹⁶ R. Mieczkowski, *Ostatnia niedziela sierpnia w Akermanie*, w: tegoż, *Nikt nie wola...*, s. 32.

którą zamknął skutecznie epokę
w jego skrzynce pocztowej
zamiast listu zostawiamy
różę czerwoną¹⁷

Postać Romualda Mieczkowskiego – utalentowanego poety i prozaika, a przede wszystkim niestrudzonego animatora kultury polskiej na Litwie – z konieczności została przedstawiona w sposób skrótowy i wybiórczy. Autor tego szkicu jest jednak przekonany o celowości podjęcia bardziej kompleksowych badań nad życiem i twórczością autora *Sennika wileńskiego*.

Bielsko-Biala; czerwiec–sierpień 2009 r.

Dr Marek Bernacki, adiunkt w Katedrze Literatury i Kultury Polskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Autor i współautor książek z zakresu literaturoznawstwa, m.in. *Słownika gatunków literackich* (1999), poradnika *Jak analizować wiersze poetów współczesnych* (2002) i *Leksykonu powieści polskich XX wieku* (2002). Współredaktor 6. tomu „Świat i Słowo” pt. *Czytanie Miłosza* (2006) oraz inicjator wydania 10. tomu „Świata i Słowa” pt. *Mala ojczyzna*. Redaktor naukowy tomu „*We mnie jest płomień który myśli*” – *głosy do Herberta (w 10. rocznicę śmierci Poety)*, (2009). Książki: „*Wyprowadził mnie z Ziemi Ulro*”. *Szkice o twórczości Czesława Miłosza* (2005), *Szlakiem drewnianych świątyń na Podbeskidziu* (2009) oraz *Hermeneutyka fenomenu istnienia. Studia o polskiej literaturze współczesnej (Vincenz, Miłosz, Wojtyła, Herbert, Szyborska)* (2010).

ON THE PROSE AND POETRY BY ROMUALD MIECHKOWSKI,
AN AMBASSADOR OF POLISH IDENTITY IN LITHUANIA

In his article, Bernacki outlines the artistic and literary oeuvre of Romuald Mieczkowski, a Lithuanian citizen of Polish descent (*gente Lituanus, natione Polonus*) who, for more than 20 years now, has been editing “Znad Wilii” (On the Wilia), a periodical promoting the literature of the Vilnius Region. Mieczkowski, an indefatigable promoter of Polish culture in Lithuania, (an organizer of “May on the Neris” Poetical Meetings as well as of academic conferences) is himself a poet and writer. The author discusses selected works from Mieczkowski’s two most recent books: a collection of short stories entitled *A Travelling cinema and Other Vilnius Stories* (2007) and a volume of verse entitled *Nobody calls* (2008). Bernacki points to romantic borrowings, artistic kinship with and intertextual references to Mickiewicz and Miłosz.

¹⁷ R. Mieczkowski, *Róża dla Poety*, w: tegoż, *Nikt nie woła...*, s. 31.